

Zdzisław Kawecki - Gozdawa - srebrny medalista IO Berlin 1936 r.

Redakcja portalu olimpijski.pl

Rotmistrz sl. st. Wojska Polskiego, jeden z najlepszych polskich jeźdźców okresu międzywojennego, srebrny medalista olimpijski w konkursie drużynowym WKKW w Berlinie (1936), zamordowany w Katyniu.

Urodzony 21 maja 1902 w Husiatynie na Podolu w rodzinie ziemiańskiej (majątek w powiecie kosowskim), syn Stanisława i Jadwigi z Gończakowskich, uczęszczał do miejscowej szkoły powszechnej, 6-klasowego gimnazjum w Kołomyi, by otrzymać świadectwo dojrzałości w gimnazjum w Stanisławowie (1921).

Jak każdy młody mężczyzna w tym czasie był członkiem POW, brał udział w walkach z Ukraińcami na Pokuciu i jako ochotnik 6. p. uł. dostał się do podchorążówki w Warszawie (1919), a zaraz potem do szkoły w Przemyślu (1920).



Rtm. Zdzisław Kawecki na Bambino

Już jako ppor. (25 listopada 1920) w składzie 18. p. uł. (pomorskich) przebywał na froncie (do maja 1921). W warunkach pokojowych pełnił służbę: w randze porucznika w 26. p. uł. przydzielony do szwadronu KOP (1925) w Baranowiczach i 10. psk (1927) w Łańcucie.

W 1931 ukończył Wyższy Kurs Instruktorów Jazdy Konnej i do 1938 był etatowym instruktorem jazdy konnej w Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu. Sam uczył się, trenował, startował, odnosił sukcesy i kształcił innych. Opinia o jego pracy i umiejętnościach była jednoznaczna. „Jako instruktor jazdy konnej posiada pełne wyrobienie teoretyczne i praktyczne oraz dużą umiejętność nauczania – stwierdzał komendant CWKaw. płk Podhorski dodając: – jest bardzo dobrym oficerem jako wychowawca, instruktor i dowódca”. Mjr. Antoniewicz, główny instruktor jazdy konnej dodawał: „Jeździec bardzo dobry. Wartość zawodnika duża. Bardzo ambitny i obowiązkowy”.

Był to niezwykle dramatyczny występ polskich jeźdźców (14 sierpnia 1936) w trzyczęściowym (ujeżdżanie, cross terenowy, konkurs skoków) drużynowym WKKW, gdzie wycofanie się lub nieukończenie konkurencji przez jednego z jeźdźców równało się automatycznie dyskwalifikacji zespołu. Polacy mieli w stolicy III Rzeszy wielu znakomicie przygotowanych rywali, ale najgroźniejsi byli oficerowie niemieckiego Wehrmachtu. A tu tymczasem sensacja. Po pierwszym dniu Niemcy dopiero na 7. miejscu (nasi byli na 3.). Ale wiadomo było, że o wynikach całego konkursu zadecyduje bardzo ciężka próba terenowa. To była prawdziwa jatka. Wszyscy jeźdźcy pospadali z rumaków, dwa konie ze złamanymi kończynami musiano dobić. Amerykanin Williams złamał nogę, a Niemiec Vangenheim – obojczyk. Polaków przykre przygody nie ominęły. Najwięcej punktów karnych nabierał Kulesza. Leżał dwukrotnie. Przy przeszkodzie nr 4 upadł wprost do błota. Zgubił czapkę i... sygnet. W sadzawce leżał Roycewicz. Na przeszkodzie nr 10 skierowano go na złą trasę (punkty karne za przekroczenie czasu). Kontakt z koniem tracił parę razy także Kawecki. Nadwerężył sobie nawet żebro, półprzytomny, z krwią na ustach wsiadł jednak na konia i zmierzał do mety. Nagle, tuż przed nią stanął! Dopiero okrzyki Polaków uświadomiły mu, że mety jeszcze nie osiągnął. „Bambino” przyplącił cross skaleczeniem nogi. Ostatecznie uplasowali się w tej konkurencji na 25. miejscu. Polacy w wyniku trzydniowej nieustępliwej walki zdobyli srebrne medale, które chciano im odebrać (protest Czechosłowaków, którzy zajmowali 4. miejsce). Protest w pierwszej fazie „walki przy stoliku” został uznany (decyzję o innym podziale medali ogłoszono 5 dni po konkursie), a całą przykrą dla nas aferę

„odkręcono” dopiero 2 grudnia 1936 podczas kongresu Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej w Paryżu. Srebrne medale pozostały przy Polakach.

W konkursach o Puchar Narodów nie startował. O wojskowej służbie rotmistrza Kaweckiego (7 psk w Biedrusku pod Poznaniem) z końca okresu międzywojennego nie ma zbyt wielu szczegółów. Najprawdopodobniej po wybuchu wojny we wrześniu 1939 służył on w Ośrodku Zapasowym Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Kraśniku (zastępca dowódcy szwadronu). Jego szlaku bojowego nie udało się odtworzyć. Szwadron Pionierów (formacja saperów dysponująca środkami wybuchowymi i przeprowowymi) którym miał dowodzić Kawecki, był niewielkim pododdziałem zagubionym w zawierusze wojennej i walczącym w oderwaniu od macierzystej Wielkopolskiej BK. Nie wiadomo także, w jakich okolicznościach Kawecki trafił do Kozielska. Znajduje się jednak na liście NKWD nr 022/2 z 9.4.1940, poz. 73, tp. 1744, na podstawie której został wywieziony do Lasku Katyńskiego i tam zamordowany.

*1936 Berlin: WKKW ind. – 18. msc na 50 start. z wynikiem 300.70 pkt. (zw. Niemiec L. Stubbendorf – 37.70 pkt.); WKKW druż. – 2. msc na 14 start. z wynikiem 991.70 (zw. Niemcy – 676.65) – zdobywając srebrny medal. Partnerami K. (startował na koniu Bambino) w drużynie byli: S. Kulesza (Tośka) i H. Leliwa-Rojcewicz (Arlekin III).

Bibl.: Tucholski, Mord, s. 132, 643; Rozstrzelani w Katyniu, s. 106; Kryśka-Karski, Straty, s.174; Słownik WF, 2000, z. 1, s. 110-111 (Ryszard Wryk); Tuszyński, Księga, s. 120-121; Głuszek, Leksykon 1999, s. 224 (tu błędne miejsce urodzenia i rok kaźni katyńskiej 1941); Pawlak, Olimpijczycy, s. 113 (tu błędna data urodzenia – 1 maja); Chwała olimpijczykom, s. 30-31 (tu zginął śmiercią żołnierza w 1939); Lis, Polscy medaliści, s. 146 (tu Katyń w 1941); Pruski, Dzieje konkursów, s. 128 i dalsze; Duński, Od Paryża, s. 313-314 (tu błędnie podane miejsce w indywidualnym konkursie WKKW – 16 i raczej nieprawdopodobna data śmierci w Katyniu – 8 kwietnia); Pieczyński, I Bóg stworzył konia, s. 79; Łysakowska, Jeźdźcy olimpijcy, s. 34, 35, 38; Baza danych Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie; CAW: AP 22004, 10577, 13733, 14094.



Rtm. Zdzisław Kawecki na Bambino podczas igrzysk olimpijskich w Berlinie.